

Kapitalizm po polsku

7 lipca 2018

Na pracę poświęcamy znacznie więcej czasu niż wynosi średnia unijna. Mimo to zarabiamy kilkakrotnie mniej. Kapitalizm jaki zapanował nad Wisłą po 26 latach trwania III RP śmierdzi patologią. Jeszcze nigdy bowiem tak wielu, nie pracowało tak wiele, za tak niewiele, na tak niewiele...

Jak wynika z danych opublikowanych przez Eurostat – w 2013 r. przeciętny Polak w ciągu tygodnia pracował niemal 41 godzin, to jest o 3,5 godz. więcej niż wynosi średnia dla Unii Europejskiej. W tej kategorii Wyprzedzili nas tylko Grecy. Według oficjalnych danych rządowego GUS w 2013 r. ponad 14 proc. Polaków spędzało w pracy minimum 50 godz. tygodniowo. Statystyki te mają potwierdzenie innym raporcie – tym razem OECD z 2012 roku – w którym Polacy również byli wiceliderami w UE pod względem ilości przepracowanych godzin. Przeciętny Polak miał w ciągu roku przepracować 1929 godzin. Dla porównania – statystyczny Brytyjczyk w pracy spędził 1654 godziny, Francuz – 1479 godzin, Niemiec – 1397 godzin, a Holender jedynie 1381 godzin.

Ten sam Eurostat opublikował również dane na temat wydajność pracy. Ale uwaga! Nie należy mylić ekonomicznej wydajności pracy (w rozumieniu Eurostatu) z ogólnie rozumianą wydajnością (jako pracowitością)! I tak – wydajność pracy w Polsce mierzona wartością PKB w cenach stałych na przepracowaną godzinę była aż o 67,7 proc. niższa niż średnia dla Unii Europejskiej. Jak podaje Eurostat – zajmujemy 5. miejsce od końca w Unii (z wynikiem 10,6 euro na godzinę). Wyprzedzamy tylko Litwę, Łotwę, Rumunię i Bułgarię. W tym miejscu należy jednak wyraźnie podkreślić – nie oznacza to wcale, że Polacy są leniwi lub wkładają w pracę mniej wysiłku (jak czasem sugerują co niektórzy publicyści mediów pro-rządowych). Słynną „wydajność” pracy mierzy się bowiem przez pryzmat wartości pieniężnej danej czynności czy usługi, która zasili PKB danego

kraju. Odwołując się do przykładu: Niemiec z fabryki akcesoriów biurowych ulokowanej pod Hamburgiem wyprodukuje w ciągu godziny 100 długopisów. Każdy z nich jest w Niemczech warty dla przykładu 1 euro, tj. równowartość około 4,30 zł. To znaczy, że w ciągu tylko jednej godziny pracy niemiecki robotnik jest w stanie powiększyć PKB swojego kraju o 100 euro (tj. ok. 430 zł). Polak z fabryki akcesoriów biurowych spod Warszawy jest w tym samym czasie wyprodukować, aż 200 takich samych długopisów. Problem w tym, że każdy z nich jest w naszym kraju warty tylko 0,80 zł, a to oznacza, że jego „wydajność” pracy mierzona wartością dodaną PKB wnosi tylko 160 zł na godzinę. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że bardziej produktywny jest Polak spod Warszawy. Wszak jest w stanie wyprodukować, aż 200 długopisów na godzinę. I to jest prawda – pracownik fabryki w Polsce wyprodukuje więcej, ale to pracownik fabryki za naszą zachodnią granicą będzie uznany w oficjalnych statystykach ekonomicznych jako ten bardziej „wydajny”, mimo że w rzeczywistości potrafi wyprodukować w ciągu godziny dwa razy mniej niż Polak. Ponadto – w pracy w ciągu miesiąca spędzi o 1/4 czasu mniej, a mimo to otrzyma 4-krotnie wyższą pensję niż jego kolega z Polski...

Jaki z tego wniosek? W ciągu ćwierćwiecza „transformacji” w Polsce wykształciło się pokolenie ciężko pracujących niewolników, którzy za to, że przeciętnie pracują o 1/4 dłużej niż ludzie na Zachodzie dostają na konto jako wynagrodzenie 4-krotnie mniej pieniędzy. Tak wygląda nowoczesny kapitalizm po polsku!

Źródło: Niewygodne.info.pl